

"Marzenie zwane Europą"

Był sierpniowy, upalny dzień. Temperatura dochodziła do trzydziestu stopni Celsjusza, a słońce, które promieniowało gorącem i energią, dobrze odzwierciedlało mój stan ducha. Cieszyłam się, bowiem dostałam następującą wiadomość:

„Proszę uprzejmie o kontakt w sprawie wyjazdu do Brukseli dniami 8–10 września w nagrodę za zwycięstwo w konkursie literackim zorganizowanym przez Stowarzyszenie Przyjaciół Miast Partnerskich Zamościa”.

Informacja przyszła od pana Janusza Skowrona, prezesa Stowarzyszenia. Sam konkurs był częścią dwuletniego projektu „ImagE50”, czyli „Wyobrażenie przyszłości: ośmiostopniowa podróż do Europy roku 2050”. Celem przedsięwzięcia miała być możliwość podzielenia się swoimi nadziejami bądź obawami na temat naszej wizji Unii Europejskiej do roku 2050.

Kiedy po raz pierwszy usłyszałam o konkursie, uznałam jego temat za dosyć wymagający, jednak postanowiłam spróbować swoich sił. Do wzięcia udziału zachęciła mnie moja nauczycielka języka angielskiego, pani Elżbieta Paszko, za co jestem jej bardzo wdzięczna.

Swoją ciekawość świata miałam okazję wyrazić właśnie w stolicy Belgii, gdzie poleciałam razem z panią Elżbietą Paszko, moją mamą, a także Moniką Dynowską z SP7, która wygrała konkurs plastyczny z tego samego projektu, i jej tatą. Zwiedzanie rozpoczęliśmy w czwartek, kierując się do Musées royaux des Beaux-Arts de Belgique. Było to hipnotyzujące spotkanie ze sztuką, bowiem znajdujące się tam obrazy zostały wykonane z precyzją i finezją, jak na przykład dzieła Gustaafa Wappersa, Pietera Bruegela czy René Magritte’a.

Kolejny dzień przeznaczony był na wizytę w Parlamencie Europejskim oraz zapoznanie się z pozostałymi uczestnikami konkursu. Najbardziej zachwycała mnie w tym dniu nie tylko elegancja centrum politycznego, ale przede wszystkim ludzie, których spotkałam. Po budynku oprowadzała nas przewodniczka, która w ciekawy sposób opowiadała o rzeźbie w atrium budynku symbolizującej kompatybilność państw członkowskich UE. Później do Parlamentarium zaprowadził nas pan Ivan Perotto, organizator naszego spotkania w Belgii. Jego życzliwość oraz umiejętność posługiwania się trzema językami jednocześnie były imponujące.

W sobotę zebraliśmy się w jednej z restauracji na Rue de la Loi w celu podsumowania projektu. Każdy z uczestników opowiedział po krótko o swojej pracy. Monika Dynowska tak opisała swoje odczucia: „Projekt daje satysfakcję z dobrze wykonanej pracy i mobilizuje do rozwijania swoich talentów”. Na zebraniu były obecne osoby z Anglii, Niemiec, Francji, Włoch i Hiszpanii. To spotkanie odzwierciedlało wielokulturowość Belgii.

Wyjazd dał mi także okazję do zwiedzenia takich miejsc jak Pałac Królewski czy Łuk Triumfalny. Architektura stolicy obrazuje różnorodność belgijskiej kultury. Piękne gotyckie świątynie onieśmielają swoim ogromem. Przykład stanowi Katedra św. Michała i św. Guduli, w której podczas naszej wycieczki odbył się ślub księżniczki Marii Laury, siostrzenicy obecnego króla Belgów, oraz Williama Isvy. Świetnym miejscem do spotkań jest na pewno Mont des Arts, a bogatym detalem architektonicznym zachwyca Grand Place, według mnie perełka miasta.

Takie wyjazdy to niewątpliwie perspektywa rozwoju, możliwość poznania nowych ludzi i przełamania bariery językowej. Uważam, że czymś nieocenionym jest, kiedy szkole udaje się rozbudzić w uczniu chęć działania i ciekawość świata. Mam nadzieję, że kiedyś ponownie odwiedzę Brukselę.

Róża Mazur, II Liceum Ogólnokształcące w Zamościu